

KULTURA

WYBÓR SZKICÓW, OPOWIADAŃ I SPRAWOZDAŃ
RZYM NR. 1 CZERWIEC 1947

PAUL VALÉRY *Z «Kryzysu ducha».*
BENEDETTO CROCE *Zmierzch cywilizacji.*

TYMON TERLECKI *O społeczeństwie chrześcijańskim.*
ZYGMUNT ZAREMBA *Przeobrażenia wewnętrzne społeczeństwa
w okresie międzywojennym.*
M. K. DZIEWANOWSKI *Wiosna Ludów w Housu Lambert.*
ANDRZEJ BOBKOWSKI *Nekyja.*
WIKTOR WEINTRAUB *Lytton Strachey.*
TADEUSZ J. KRONSKI *Filozofia egzystencjalna Sartre'a.*
JÓZEF CZAPSKI *Raj utracony (na imięceł Bonnard).*
ARTHUR KOESTLER *Przyjaciół (Z «Kwiecisty bez koryta»).*
HERMINIA NAGLEROWA *W inne czasy (Fragment powieści).*
FEDERICO G. LORCA *Wiersze.*

VARIA

Redagują

JERZY GIEDROYC
GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI

INSTYTUT



LITERACKI



W PARYSKIEJ „KULTURZE”

„Wbrew tym wszystkim, którzy twierdzili, że odrodzenie niepodległej Polski na drodze zmian ewolucyjnych jest utopią, że Polska jest skazana na pełnienie przypisanej jej przez Związek Sowiecki roli kolonii, twórca Instytutu Literackiego i redaktor "Kultury" wraz z gronem najbliższych współpracowników przekonywał, że obowiązkiem każdego Polaka jest nie tylko snuć marzenia o wolnej Polsce, ale dla niej rzetelnie pracować. Praca ta trwała długo: blisko pół wieku. Ale rezultaty jej wprawiły świat w zdumienie. Oto bowiem staliśmy się świadkami procesu, o jakim śniły miliony naszych przodków: wybijania się Polski na niepodległość. W dziele tym ogromny udział ma środowisko paryskiej "Kultury", a przede wszystkim Pan Jerzy Giedroń” - pisał Profesor Franciszek Ziejka.

Przeglądając fotografie z wakacji 2008, postanowiłem, że o wizycie w Paryskiej Kulturze - francuskim przystanku do Niepodległości Polski - muszę opowiedzieć właśnie teraz, w 90 rocznicę świętowania niepodległości naszej Ojczyzny i 20 lat po roku 1989, pamiętnym z obrad okrągłego stołu i wolnych wyborów.

Miałem tu fory – wyznaję - za sprawą jaślanek, które gotują domownikom i gościom, a zatem zobaczyłem wiele. Jak weszliśmy głównym wejściem otworzonym przez gospodarza, tak wyszliśmy wyprowadzeni przez moją znajomą boczną bramą.

Poczawszy od słonecznego salonu, gdzie odbyła się pierwsza rozmowa z Henrykiem Giedroyciem, dalej Leszek Czarnecki, tutejszy pracownik naukowy, oprowadzał mnie od intrygujących zawartością piwnic do, pamiętających wiele, poddaszy.

Byłem z gabinetu Jerzego Giedroycia i nawet pozwolono mi usiąść w jego fotelu. Wszystko zastałem, jak zostawił redaktor. Tylko maska pośmiertna wisząca na ścianie, którą wykonał Paweł Jocz, artysta zamieszkały od 30 lat w Paryżu, uświadamiała mi że gospodarz nie żyje. Polityk i publicysta, epistolograf. Twórca i redaktor paryskiej "Kultury" urodzony 27 lipca 1906 w Mińsku Litewskim jakby wyszedł na chwilę. Długo przechadzałem się po pokojach na górze Zofii Hercowej i jej męża Zygmunta. Pokazano mi, gdzie mieszkał malarz Józef Czapski. W garderobie wpatrywałem się w słynne walizki domowników odmierzające czas ich wędrówek i mód w tym zakresie. Na skwerze Giedroycia robiliśmy zdjęcia z rodaczką i moim przewodnikiem Stąd kilka kroków do biblioteki w innym budynku. Zajrzałem oczywiście do kuchni i jadalni. Pogawędziłem powtórnie z Panem Henrykiem w jego gabinecie na parterze, przywitałem się z panią pracującą w obecnym biurze „Kultury”.

Posiedzieliśmy sporo czasu w archiwum, dotykając wręcz rękopisów Wałęsy, Miłosza, Gombrowicza, Mrożka, Brzezińskiego, Michnika, Jeziorańskiego.

Niektórzy pracownicy „Kultury” byli akurat na wakacjach, ale w ich gabinetach czekały rozpoczęte analizy tomów akt i korespondencja. Z zapartym tchem przemierzałem holle, korytarze i zakamarki zdobione obrazami Józefa Czapskiego, który tu mieszkał i tworzył oraz inne dzieła, przeważnie prezenty dla znacznych domowników. Jakie piękne witraże, cenne książki, unikalne bibeloty. Wszystko starannie poukładane, skatalogowane opracowuje się obecnie we wszechobecnych komputerach. Sam Giedroyc odpisując na listy zostawiał zawsze kopie maszynopisu. Teraz wszystko jest czytane, analizowane, wydawane. Właśnie ukazał się gruby tom się korespondencji z Miłoszem. W przygotowaniu następne gigantyczne wydawnictwo.

Czy mogę dotknąć statuetki Kisiela przyznanej Giedroycowi ? Mam, w rękę! Niesamowite! Tym bocznym wejściem wchodził zawsze do Czapskiego Pszoniak, handrycząc się z psem malarza..... Niedawno był tu nasz premier..... Nawet najważniejszych gości Maisons-Laffitte nie sposób wymienić.

Ogromne wrażenie zrobił na mnie „solidarnościowy” plakat „Z pnia narodowej zdrady”. Są tu takie dwa, ten na korytarzu i u nas w pokoju – wyznaje jaślanka. Dobrze, że ta Pani nieźle nas karmi – dodaje pan Leszek mój przewodnik, świetnie znający z autopsji dzieje „Kultury”. Wszystko pokażę wyznając, że jego żona pochodzi z Zagórzeń koło Gorlic. Odwiedzimy Was w Jaśle – dodaje.

W roku 1946 Giedroyc założył w Rzymie „Instytut Literacki”, jako wydawnictwo dla demobilizowanych żołnierzy. Kierownikiem Instytutu został generał Władysław Anders, który w 1947 r. przeniósł go do Francji. Jego siedzibą był najpierw Hotel Lambert w Paryżu, a następnie Maisons-Laffitte pod Paryżem. Była to emigracyjna instytucja kulturalna, kolejny środek w walce o niepodległość. Pierwszy numer czasopisma „Kultura” ujrzał światło dzienne w Rzymie, w czerwcu 1947 roku, w nakładzie około tysiąca egzemplarzy. Miałem w ręce to wydawnictwo, wszystkie są eksponowane teraz w pokoju Zofii Hertzowej.

W pierwszym numerze Giedroyc pisał „Kultura pragnie uprzytomnić czytelnikom polskim, którzy wybrawszy emigrację polityczną znaleźli się poza granicami kraju ojczystego, że krąg kulturalny, w którym żyją, nie jest kręgiem wymarłym. Kultura pragnie dotrzeć do czytelników polskich w kraju i wzmoczyć w nich wiarę, że wartości, które są im bliskie, nie zaważyły się jeszcze pod obuchem nagiej siły. Kultura chce szukać w świecie cywilizacji zachodniej tej woli życia, bez której Europejczyk umrze, tak jak umarły niegdyś kierownicze warstwy dawnych imperiów”.

Początkowo nowe pismo było kwartalnikiem. Jerzy Giedroyc został jego redaktorem naczelnym. Następnie „Kultura” była wydawana w Paryżu, już jako miesięcznik. Jego redakcja współpracowała z polskimi twórcami w kraju i na emigracji, m.in. z Czesławem Miłoszem, Witoldem Gombrowiczem, Gustawem Herlingiem- Grudzińskim, którzy na łamach „Kultury” mogli wypowiadać się swobodnie, bez cenzury. Gdyby nie ta możliwość wiele znanych nam dzisiaj utworów trafiłoby tylko „do szuflady”. Od 1953 r. wydawana była seria Biblioteka Kultury, a od 1962 r. – Zeszyty Historyczne. W ramach Biblioteki Kultury ukazały się „Zniewolony umysł” Czesława Miłosza, „1984” Geорга Orwella, „Pornografia” Witolda Gombrowicza. „Kultura” zajmowała głos w sprawie aktualnych wydarzeń dotyczących Polski i Europy. Ostatni jej numer ukazał się w październiku 2000 roku. Tak

była wola Pana Jerzego. Zgodnie z życzeniem zmarłego, wyrażonymi w stosownej notatce, redaktora naczelnego Kultury, pismo przestanie potem wychodzić. I tak się stało.

Jerzy Giedroyc do końca życia mieszkał we Francji i tam też został pochowany. Zmarł 14 września 2000 roku w Maisons-Laffitte pod Paryżem. Nie pozwolił na przeniesienie swoich zwłok do Polski. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego po jego śmierci „Kultura” przestała wychodzić, a Instytut Literacki został archiwum i biblioteką. Zofia Hertz i Henryk Giedroyc (brat Jerzego) opublikowali przesłanie „Do Czytelników i Przyjaciół” i przejęli kierownictwo nad Instytutem. Mam ostatni (10/637) numer „Kultury” datowany na 2000 rok, „Zeszyty Literackie” i kilka książek o dziejach tego ośrodka polskości. Szczerze polecam. Chcąc kiedyś zaznajomić cię z wydawanymi szkicami, opowiadaniem, sprawozdaniem pisałem po „Kulturę” do Francji. Nie marzyłem wtedy, że tu kiedyś przybędę. W wyobrażeniach miałem klimat tego tajemniczego ongiś domu. W obecnej konfrontacji z rzeczywistością nie rozczarowałem się.

Zofia Hertzowa w Instytucie Literackim zajmowała się adiustowaniem artykułów i książek. Prowadziła księgowość, tłumaczyła z włoskiego i francuskiego, robiła korektę i przyjmowała gości. Najbliższa współpracowniczka Jerzego Giedroycia, Zofia Hertzowa związana z paryską „Kulturą” od początków jej istnienia, w Maisons-Laffitte pod Paryżem. Po śmierci Jerzego Giedroycia, wraz z jego bratem Henrykiem, kierowała działalnością Instytutu Literackiego w Paryżu.

Śmierć Zofii Hertz, która przeżyła Jerzego Giedroycia o trzy lata zakończyła działalność paryskiej „Kultury”. Zofia Hertz była ostatnią osobą ze ścisłej redakcji „Kultury”. Nawet „Zeszyty Historyczne”, które redagowała bez niej, nie będą mogły się ukazywać. Oboje spoczywają na pobliskim cmentarzu.

Jerzy Giedroyc pisał o Zofii Hertz w „Autobiografii na cztery ręce”: „Jej wpływ na politykę „Kultury” i na mnie był zawsze bardzo wielki. Ma ona bardzo dużo zdrowego rozsądku i wielokrotnie umiała mnie powstrzymać przed angażowaniem się w nowe i ryzykowne przedsięwzięcia; jej interwencje nie zawsze były skuteczne, ale kilka razy uchroniły „Kulturę” od poważnych głupstw. Potrafiła też załatwiać wiele spraw dzięki umiejętności nawiązywania przyjacielskich stosunków z ludźmi”.

Józef Czapski wraz z Jerzym Giedroyciem i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim współuczestniczył w zakładaniu Instytutu Literackiego i zamieszkał w podparyskiej siedzibie redakcji w Maisons-Laffitte. W ciągu następnego dziesięciolecia był komentatorem politycznym na łamach miesięcznika „Kultura”. Przede wszystkim zaś publikował tam stale eseje o sztuce i fragmenty sławnych dzienników, które prowadził od czasów wojny. Owe, zarówno ogłoszone w fragmentach drukiem, jak pozostałe w rękopisach obszerne „kajety”, przysporzyły mu z czasem sławy nie mniejszej niż bogata biografia.

Mieszkając we Francji, należąc do środowiska osiadłych tam polskich emigrantów wojennych, Czapski współpracował również z innymi pismami. Aktywność publicystyczna wzmocniła jego wysoką pozycję autorytetu moralnego, za który uznany został zarówno przez czytelników na emigracji, jak w kraju.

Po 1945 roku Czapski był równie aktywny na dwóch obszarach: zajmował się równoległe malarstwem i pisarstwem. Jego eseje były przede wszystkim poświęcone sztuce, ale nie

wyłącznie - z wnikliwością komentował też utwory literackie. Dorobek malarski Czapskiego, niezbyt dobrze poznany na skutek rozproszenia prac, jest różnorodny i niekonsekwentny artystycznie. Wyrazistość obrazów podkreślała kompozycja niezwykle swobodna, niekiedy wręcz groteskowa, będąca efektem skrótowego traktowania elementów, zwłaszcza postaci ludzkich.

Henryk Giedroyc, którego spotkałem jest prezesem Stowarzyszenia Instytut Literacki „Kultura” (Association Institut Littéraire „Kultura”). Urodzony w 1922 roku w Warszawie, najmłodszy brat Jerzego i Zygmunta. We wrześniu 1939 z Jerzym Giedroyciem opuścił Polskę. W 1940 roku w Bukareszcie zdał maturę. Po ewakuacji z Rumunii, żołnierz Brygady Karpackiej, brał udział m.in. w walkach pod Tobrukiem, następnie w Drugim Korpusie Polskim. Po zakończeniu wojny rozpoczął studia w Turynie. Przeniesiony do Anglii w ramach Polskiego Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia, zarabiał na życie pracując w fabryce lodów. W roku 1952 przeniósł się na stałe do Maisons-Laffitte. Administracją „Kultury” zajmował się aż do końca istnienia pisma. Jego żoną od 1966 była włoszka, Leda Pasquali (1919–2002).

Henryk Giedroyc: „Jerzy zdecydował, że po jego śmierci mam się tym wszystkim zająć. Przy czym zależało mu, by w Maisons-Laffitte nie powstało muzeum, tylko ośrodek, do którego ludzie będą przyjeżdżali, czytali, studiowali. Usiłuję zachować ten dom i coś zrobić, żeby to trwało. Jak dotychczas mi się udaje. A potem zobaczymy. ”.

„Kultura” była schronieniem i drogowskazem dla tych, którzy nigdy nie stracili wiary w wolną i demokratyczną Polskę i jak to kiedyś przewidywał profesor Stanisław Ziejka „cała działalność pozostanie na zawsze w pamięci narodu polskiego”.





Zbigniew Dranka
Fotografował Jan Dranka